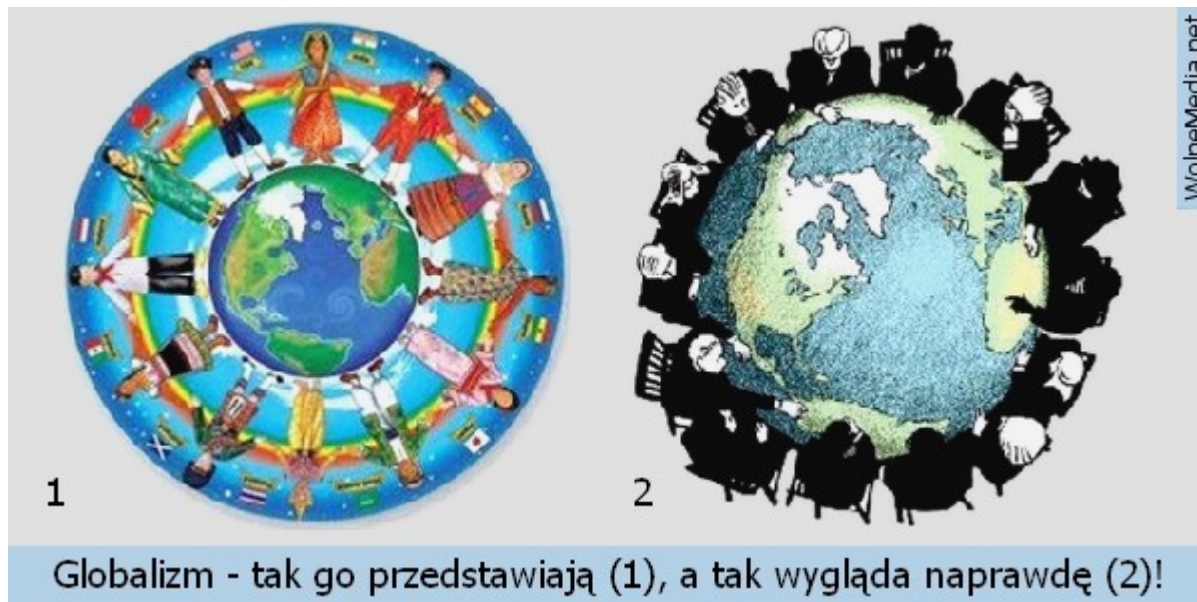


Ani lewica, ani prawica

17 stycznia 2024

„Poza lewicą i prawicą, przeciwko globalizmowi” – to ostatnio coraz bardziej popularne hasło w środowiskach antyglobalistycznych.



Hasło to wyraża dążenie do przezwyciężenia klasycznej dychotomii prawica – lewica we współczesnych społeczeństwach zachodnich, ale także wolę proponowania nowej, gruntownie antyimperialistycznej alternatywy dla status quo.

Globaľna sprzecznořć

Dłaczego mnie ono przekonuje? Pozwólcie, że opowiem tu o moim własnym doświadczeniu politycznym. Polityka fascynowała mnie od najmłodszych lat; przez lata aktywny byłem w ruchach lewicowych, szczególnie tych marksistowskich. To właśnie tam zacząłem analizować międzynarodowe wydarzenia polityczne oraz dziedzinę znaną jako geopolityka. Agresja NATO przeciwko Libii oraz jej katastrofalne następstwa skłoniły mnie do skoncentrowania się na badaniu imperializmu będącego najwyższym stadium kapitalizmu, by posłużyć się słowami Władimira Lenina; a także kontrastu pomiędzy imperializmem a

jego ofiarami jako najważniejszej na poziomie globalnym sprzeczności.

Analizując i oceniając zmagania różnych krajów i kultur o samodzielność i suwerenność, często natrafiałem na osobliwą różnicę pomiędzy społeczeństwami zachodnimi a Globalnym Południem. W większości tych krajów podtrzymywanie i obrona własnej kultury uznawana jest za coś istotnego i oczywistego. W krajach, takich jak Belgia, sytuacja wygląda inaczej. Pojawia się w nich nawet pytanie o to, czym miałyby być nasza własna kultura. Często nie ma zbyt wielu zasadniczych różnic pomiędzy społeczeństwami na przykład Belgii, Niemiec, Anglii, a nawet Stanów Zjednoczonych.

Jałowa prawica, jałowa lewica

Globalizacja, w której kluczową rolę odgrywały Stany Zjednoczone, utworzyła ponad naszymi społeczeństwami rodzaj nadbudowy: konstrukcję złożoną z liberalnych wartości wolnorynkowych oraz kosmopolitycznego myślenia zbiorowego. Idea obrony wartości tradycyjnych została w Europie zmonopolizowana przez tzw. prawicę, która prowadzi ją zazwyczaj w sposób bardzo płytki. Po prawej stronie barykady politycznej występuje nierzadko przesadny strach przez „obcymi”, obcokrajowcami, tymi o innym kolorze skóry, języku oraz wyznaniu. Brakuje tu zrozumienia istoty: faktu, że nasze tradycje niszczone są przez kosmopolityczny, liberalny system kapitalistyczny oraz przemiany socjokulturowe, które mu towarzyszą.

Z drugiej strony, na lewicy najczęściej całkowicie bagatelizowany jest aspekt kulturowy. Ugrupowania lewicowe mają wprawdzie odwagę zadawania pytań o ekonomiczne podstawy systemu oraz ich antyspołeczne konsekwencje, choć na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat robią to coraz rzadziej. Bagatelizują przy tym całkowicie związek pomiędzy tożsamością kulturową a społeczeństwem. Samo nawet zastanawianie się nad

wartościami tradycyjnymi, sprawami etyki i suwerenności narodowej państw uznawane jest za niedopuszczalne, najzwyczajniej w świecie dlatego, że sprawy tego zostały uznane za tematykę „prawicową”.

Globalizm „prawicowo-lewicowy”

W większości krajów świata takie zaszufładowanie tematyczne nie istnieje. Kubańscy zwolennicy Castro są zwykle bardzo patriotyczni; chińscy komuniści odwołują się to twardych wartości tradycyjnych, odnosząc się z szacunkiem do tradycji konfucjańskich i buddyjskich swojego kraju; zaś konserwatywni politycy muzułmańscy, na przykład w Malezji, nierzadko mają programy gospodarcze bardziej lewicowe od przeciętnego europejskiego socjaldemokraty. Uparte trzymanie się restrykcyjnego podziału na lewicę i prawicę, wywodzącego się z XVIII wieku, przeszkadza nam w prawidłowym zdefiniowaniu problemów społecznych i poszukiwaniu ich rozwiązania.

Wspomniane przykłady to jedynie pewna ilustracja. Nie nawołuję do kopiowania jakichś systemów, traktowania ich jako wzorców dla społeczeństwa belgijskiego. Chodzi o to, że walka toczy się na dwóch frontach: realizowane są jednocześnie koncepcje „prawicowe”, takie jak liberalny wolny rynek, cięcia budżetowe, obsesyjna prywatyzacja i imperialistyczne interwencje zagraniczne, i „lewicowe” dogmaty, takie jak eliminacja religii z życia publicznego, wszechobecna ideologia gender, nadmierne przywiązywanie wagi do tożsamości LGBT oraz idea „obywatelstwa świata”, bez żadnego zakorzenienia czy fundamentów narodowych.

Globalistyczna hybryda

W rzeczywistości wszystko jest oczywiste. Wątki „prawicowe” i „lewicowe” łączone są w jedno i promowane przez propagandystów liberalnego kapitalizmu i globalizmu.

Jak mawiają, „liberalni społecznie, lecz konserwatywni gospodarczo”; łączą nieograniczony kapitalizm z indywidualną swobodą poszukiwania zbawienia w narkotykach, seksie i innych formach zboczeń. W społeczeństwie takim zezwala się na wszystko, pod warunkiem że nie naraża to na szwank zysków najzamożniejszych. To, co obecnie nazywamy prawicą, najczęściej wiąże się z „postępowym”, liberalnym programem, z krytyką tradycyjnej tożsamości i zorganizowanej religii. Z drugiej zaś strony, koncepcja „wyższości modelu zachodniego”, który trzeba rozpowszechniać na całym świecie nawet wbrew woli miejscowych narodów, jest dziś wyraźnie obecna na lewicy.

Porzucić przesady

Odpowiedzią na te zjawiska musi być przekroczenie starej dychotomii lewica – prawica. To nie imigranci są rzeczywistym problemem, lecz system, który z migracji uczynił dla siebie wart miliardy dolarów biznes. Problemem nie jest biały, heteroseksualny obywatel pochodzenia flamandzkiego, lecz system, który pozbawia go bezpiecznego miejsca pracy, praw emerytalnych, a nawet podstawowego bezpieczeństwa osobistego. Istniejące zarówno na lewicy, jak i na prawicy przesady stanowią przeszkodę na drodze do rozwiązania najistotniejszych problemów społecznych.

Połączenie sprawiedliwości społecznej i ludzkiej ekonomii z zachowaniem i obroną tradycyjnych wartości i suwerenności narodowej każdego kraju jest możliwe. Tak naprawdę, to właśnie na tym gruncie stała przez dekady lewica, zanim uległa agendzie drugorzędnych tematów postępowych w ostatnich latach.

Koniec hegemonii

Żyjemy w świecie wyjątkowo szybkich zmian. Dezintegracji ulega model polityki światowej, który powstał po zakończeniu zimnej wojny. Ład jednobiegunowy, zarządzany przez Stany Zjednoczone i wspierany przez NATO, zastąpiony został porządkiem

wielobiegunowym, w którym każda cywilizacja ma prawo do rozwoju zgodnego z jej tożsamością, normami i wartościami. Przed taką możliwością stoją również kraje europejskie: mogą powrócić znów do swej suwerennej tożsamości, zrywając z wizją wykorzenionego społeczeństwa narzuconą przez neoliberalne elity. Kapitalistyczne społeczeństwo konsumpcjonistyczne i kosmopolityczny indywidualizm to wartości obce mojemu krajowi, a nawet całemu naszemu kontynentowi. Stanowią one nadbudowę narzuconą nam z góry, konstrukcję, która może i powinna zostać zdemonstrowana.

Dlatego przychylnie odnoszę się do hasła „ani lewica, ani prawica”. Najważniejszą sprzecznością na poziomie politycznym jest sprzeczność pomiędzy imperializmem, obecnie występującym jako globalizm, a resztą świata. Walka ta wykracza poza nieaktualne już spory, w których wciąż zbyt często pogrążone są nasze systemy polityczne.

Autorstwo: Brecht Jonkers

Źródło zagraniczne: ArktosJournal.com

Źródło polskie: MyslPolska.info